

**Karl Markus Gauß, Niemcy na peryferiach Europy. Wędrowki przez Litwę, Spisz i brzegiem Morza Czarnego. Z fotografiami Kurta Kaindla**  
Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008, ss. 283.

Karl Markus Gauß – pisarz, eseista, krytyk literacki, wydawca i redaktor naczelny dwumiesięcznika „Literatur und Kritik”, tym razem<sup>1</sup> relacjonuje swoją podróż po Europie Wschodniej, podczas której poszukiwał niemieckich mniejszości narodowych żyjących na Litwie, Słowacji i Ukrainie. To opowieść o potomkach wędrowek ludów w XX wieku, ludziach będących często Niemcami tylko z własnego przekonania, wędrujących dziś w zapomnianych przez wszystkich miejscowościach, marzących wyłącznie o lepszym życiu w Republice Federalnej Niemiec, kraju, który robi zaś wszystko, aby zostali tam, gdzie są.

Autor rozpoczyna swoją podróż od Litwy i mieszkających tam, na pograniczu litewsko-polsko-żydowsko-rosyjskim, czterech skłóconych ze sobą grup: dzieci-wilków (*Wolfkinder*), Niemców litewskich, Niemców rosyjskich, Niemców litewskich-nadniemeńskich, z których każda określa się, w przeciwieństwie do pozostałych, jako niemiecka, skupia się tylko na swoich cierpieniach i nie chce rzeczywistego rozliczenia przeszłości. Gauß kieruje swoją uwagę zwłaszcza na pierwszą z nich, opisując swoje spotkania z ludźmi, którzy podczas II wojny światowej przedostali się z Prus Wschodnich na Litwę i zostali tam adoptowani przez miejscowe rodziny. Dziś, mając olbrzymie proble-

---

<sup>1</sup> Wcześniejsze relacje znalazły się m.in. w: *Psożercach ze Svini*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2005; *Umierających Europejczykach*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006; *Europejskim alfabecie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008.

my z własną tożsamością narodową, próbują ustalić, kim naprawdę są i stają przed dylematem – pozostać na Litwie, czy starać się wyjechać do RFN. Kolejnym etapem podróży jest Spisz, gdzie na terenach wzajemnego przenikania się Węgrów, Słowaków i Rumunów żyje nieliczna grupa Niemców, którzy uniknęli deportacji po II wojnie światowej, która objęła ponad 150 tys. mieszkańców tych terenów. Następnie autor udaje się nad Morze Czarne, gdzie dzisiaj miesza się ze sobą wiele narodowości, języków i kultur, co najlepiej podsumowuje jeden z mieszkańców tamtych obszarów: „moja matka była Niemką, ojciec Inguszem, ojczym Ukraińcem, a ja mówię tylko po rosyjsku”. Od 1763 roku żyją tam też Niemcy, którzy dziś najchętniej wyjechaliby do kraju swoich przodków. Tymczasem większość z nich nie ma na to najmniejszej szansy i muszą pozostać w miejscach, takich jak Kudrjawka, sztucznie stworzona za niemieckie pieniądze osada, mająca być gwarancją, że pozostaną tam, gdzie są.

Prezentowana książka jest subiektywnym reportażem, pełnym osobistych refleksji i przemyśleń autora, z którego wyłania się ponury obraz Europy Wschodniej: biednej, szarej, pozbawionej nadziei na lepsze jutro, gdzie jedyną szansą na godne życie jest wyjazd do Niemiec. Taki wizerunek tej części Europy wzmacniają tendencyjne zdjęcia Kurta Kaindla. Równocześnie jednak autor zawarł w swoich relacjach potężną dawkę informacji na temat historii opisywanych terenów i ludzi, porusza także sprawy związane z tożsamością, ideologią i kłamstwem, wzajemnym przenikaniem się wielu kultur i narodowości na tym obszarze, a wszystko to ukazane jest na tle jednoczącej się Europy. W efekcie powstała ciekawa, doskonale napisana opowieść, która może stanowić cenne źródło wiedzy dla wszystkich interesujących się trudnymi i bolesnymi losami Europy Wschodniej.

*Joanna Szymoniczek*